

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk 17 — miesięcznie, z doręczeniem do domu M.19.50. Na prowincji z przesyłką pocztową Mk 19.50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie 1 na prowincji:

60 fen.

wychodzi dwa razy dziennie

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstawa i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, w kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wiersz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Wszystkie zamówienia do redakcji

Recepty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie”.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Ku przewrotowi monarchistycznemu w Niemczech.

Nowy rząd ut wala się w Prusach. — Państwa Rzeszy protestują. — Stary rząd działa z Drezna. — Groźba wojny domowej. — Robotnicy niemieccy zbyt cicho protestują. — Foch planuje zupełne rozbicie Niemiec. — Widmo Wilhelma II.

Przewrót a Polska.

Wypadki, odgrywające się, a raczej rozpoczynające, w Niemczech — zmuszają państwo polskie do niesłychanej czułości, bez względu na to, czy wróca w Niemczech do steru socjaliści, czy ustali się rząd wojskowy, reakcyjny i monarchiczny.

Ten kierunek socjalistyczny, który objął tam władzę, okazywał mocną zaburczość, zwłaszcza w stosunku do Górnego Śląska, a także był silnie centralistyczny i w krótkim czasie swego działania posunął naprzód zjednoczenie Niemiec doprawdy nie gorzej niż tego dokonały półwiekowe wysiłki wszystkich poprzednich rządów, od czasu wojny francusko-niemieckiej. W każdym jednak razie, o ile chodzi o kwestię narodową i o uwzględnienie pewnej sprawiedliwości i wolności, — nie można wprost zestawiać tej grupy, która wykonała obecnie zamach stanu, z socjalistami. Ci, co zajęli teraz Berlin, a przez Berlin całą państwową, przedstawiają kierunek najgorszego hakatyzmu i imperjalizmu, na najgroźniejszym podłożu, bo militarnym.

Niemcy potrzebują tłumaczyć, że hakatystyczne Niemcy będą przygotowywały odwet, przedewszystkiem na Polskę i Francję. Chodzi teraz o wypadki najbliższej przyszłości, mianowicie o plebiscyt na G. Śląsku i Mazurach.

To jasne, że obecny rząd będzie zwalczał plebiscyt zwłaszcza na G. Śląsku, z wyłączeniem wszystkich sił potężnego i bynajmniej nie złamanego narodu niemieckiego. A że Niemcy nie cofają się przed niczem, wcale nie będzie dziwne, jeżeli np. ich nabytwinne, poprzebierane bandy zbrojne wpadną na ziemie plebiscytowe i ogłoszą tam samodzielną republikę, lub coś podobnego. Prawda, że z zamachem stanu spóźnili się: stokroć woleliby, gdyby on nastąpił, gdy jeszcze wojska niemieckie nie wyszły z tych terenów. Ale i obecnie i zawsze zresztą, takty dokonane mają swą wymowę: typowym przykładem było złamanie ugody w Gieszyńskiem przez Czechów i dalszy rozwój tej sprawy.

Chodzi w tym wypadku naprawdę nie o Czechów, popiół koalicji, — tylko o Niemcy, najgorszego wroga, świata, przeciw któremu sprzągała koalicja tak niedawno wszystkie moce ziemskie i zdawało się, że nie zaprzestanie wojny przed zupełnym rozbiciem tego państwa na małe księstwa, przed tak okropnym ukaraniem tego narodu, by na wieki działał ów odstraszały przykład na wszystkich rabusiów i zbrojców.

A jednak... Już rozmaite fazy dyskusji pokojowej były ciekawe, a niezmiernie ważna była niedawna decyzja w sprawie oddania winowajców wojny sądowi niemieckiemu, co przecie przed rokiem nie dałoby się pomyśleć, a co Niemcy wymusiły teraz łatwo swą postawą.

Ale (co nas najbardziej obchodzi i co należy połączyć ze sprawą przewrotu w Niemczech) — zaczyna się coraz częściej dyskusja, czy Niemcy potrafią wypełnić swe zobowiązania i zapłacić ogromne sumy odszkodowań, jeżeli się im odejmie... Górny Śląsk, z tego węglem i hutami. I to zwraca się wprost przeciw nam. Zaczęło się od niewinnych artykułów w angielskich gazetach żydowskich, od teoretycznego rozstrząsania tej kwestji przez ekonomistów angielskich, a przemieniło się to potem w oświadczenia wybitnych polityków. Pisma francuskie i włoskie, a wybitnych polityków np. Nitti, mówią tylko ogólnie, że Niemcy bez surowców nie zdołają zorganizować produkcji, ale w Anglii zaczyna się wymieniać wyraźnie G. Śląsk, jako prowincję dla Niemiec nieodzowną.

Wiemy niestety dobrze, jak łatwo robi koalicja wszelkie ustępstwa naszym kosztem, nawet zaprzeczaniem naszych najważniejszych praw. Zwłaszcza, gdyby nawet partja wojskowa teraz w Niemczech

przegrała, niema rękoma, czy nie wygra wkrótce, a sam zamach jest przejawem ukrytych myśli i sił w narodzie niemieckim, z czym i politycy koalicji będą się liczyć.

Stosunki więc nasze na zachodzie zaczynają być groźne.

Cóż mamy robić?

Dyplomacja polska winna powiedzieć koalicji w sposób niezwykle stanowczy, że plebiscyt na G. Śląsku musi się odbyć w najwcześniejszym dopuszczalnym terminie i w odpowiednim tempie muszą pójść obecnie przygotowania do niego. Mamy powód do zaniepokojenia w prądach wśród koalicji wprost nam wrogich i tę nieufność należy energicznie wyrazić. Również powinien jak najszybciej nastąpić plebiscyt w Gieszyńskiem, by i tam zgasło zapalne ognisko jak najprędzej. Zarazem muszą pójść większe siły nasze wojskowe na zachód, dla bycia przed możliwym wtroczeniem nieprzyjaciół.

Ponieważ Anglii zależy na pokoju z Rosją, powinniśmy w pertraktacjach o plebiscyt wysuwać tę sprawę, tem bardziej, że nie mamy czego szukać w Rosji, a przeciaganie przez nas sprawy pokoju dowiodło jasno całemu światu, że mamy nad tym wrogiem przewagę i nie z powodu jakichś obaw gotowaliśmy do pokoju. Plebiscyt wpłynie ubocznie także na sprawę wschodniej Małopolski, bo jednak sprawa G. Śląska trzyma nas Anglija tu w szachu i wstrzymuje najprostszą i najoczywistszą zarządzenia rządu polskiego, którego bojaźliwość, chwiejność i przewlekanie duże ciężkich przynosi szkód.

A jeszcze jedna uwaga. Znika bezład w pobitych Węgrzech, w pobitych Niemczech. A dlaczegoż to u nas, w młodym i zwycięskim państwie, gdzie w nastroju ogółu anarchja przeciw żadnym warunkom istnienia nema, — zabijają państwo strakami i rozluźnianiem pracy i siły państwowej ci, którzy tak pokornie wykonywali najdziksze rozkazy zaborców i często dobrowolnie politykę zaborców popierali? Czy nie znajdzie się narazie w Polsce ręka, która stłumi rozpisanie coraz większe? Oczywiście, że stan wewnętrzny Polski wpływa i wpłynie bardzo na decyzje koalicji.

Dr. Marceju Prószyński.

BERLIN W RĘKACH KONTRREWOLUCJI.

Kraków. (BK. z Berlina.) Wojska kontrrewolucyjne obsadziły najważniejsze budynki publiczne i wszystkie ważne punkty w mieście.

Berlin. (PAT.) Dzień wczorajszy upłynął dość spokojnie. Strajk generalny nie powrócił się. Za hasłem strajku poszła tylko część robotników. Do strajku nie przyłączyli się przedewszystkiem socjaliści niezawisli.

LUETWITZ DYKTATOREM BRANDENBURGII.

Kraków. (BK. z Berlina.) Jak donoszą z Berlina, minister obrony państwowej Lüttwitz ogłosił, że osobiście obejmuje władzę wykonawczą nad Berlinem i nad Marchją Brandenburską.

Kraków. (BK. z Berlina.) General Lüttwitz polecił prosić prezydenta policji Ernsta o pozostanie na zajmowanym stanowisku. Prezydent policji odpowiedział, że w interesie ojczyzny decyduje się pozostać czasowo na stanowisku, lecz definitywna odpowiedź da dopiero po porozumieniu się ze swoimi partyjnymi przyjaciółmi.

ZAWIESZENIE PISM.

Kraków. (BK. z Berlina.) Dzienniki „Vorwaerts” i „Freiheit” zostały zawieszone.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Wedle doniesień z Berlina wszystkie dzienniki zostały zawieszone do poniedziałku rano, a to ze względu na toczące się ro-

kowania z zastępcami robotników. Wynik tych rokowań będzie ogłoszony w poniedziałek.

NOWY GABINET.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Z Berlina donoszą, że na ministra spraw zagranicznych powołany został generał Winterfeld, na ministra spraw wewnętrznych Jagow, a na ministra skarbu nowego rządu radca skarbu Dang.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU.

Kraków. (B. K. z Berlina, na podstawie depeszy B. Wolffa.) Kanclerz Rzeszy Kapp wydał manifest, w którym wskazuje, że Niemcy chyli się do zupełnego upadku i że rząd, przesiąknięty korupcją, nie byłby w możności odeprzeć groźącego niebezpieczeństwa, podobnie jak nie potrafił stawić czoła bolszewizmowi, zagrożającemu od wschodu. Dalej powiada manifest, że zadaniem nowego rządu nie może być reakcja, lecz dalszy jednolity rozwój państwa niemieckiego, oraz przywrócenie autorytetu prawa. To co rząd uczynił, jest jedynym środkiem ratowania Niemiec. Manifest wylicza wszystkie środki ochronne, przedsięwzięte przez nowy rząd i podnosi, że zwłaszcza wobec wszelkich prób strajku, zajmując rząd zdecydowane stanowisko. Wreszcie przestrzega manifest przed każdą próbą oporu wobec nowego rządu i wskazuje, że najważniejszym obowiązkiem każdego obywatela niemieckiego jest praca. Barwy rzeczypospolitej są następujące: czarno-biało-czerwona.

Berlin. (PAT.) U generała Lüttwiza odbywają się konferencje różnych polityków, mające na celu utworzenie rządu koalicyjnego.

Kraków. (B. K. z Berlina.) Wielu polityków jest zdania, że obie partje socjalno-demokratyczne połączą się. Prawdopodobnie będzie utworzony gabinet koalicyjny. Dążenia nowego kanclerza państwa idą w tym właśnie kierunku.

PROKLAMACJA NOWEGO RZĄDU.

Kraków. (PAT.) Rad z Nauen. Nowy rząd wydał następującą proklamację: Obalenie rządu nie należy uważać za środek reakcyjny. Przeciwnie, jest ono akcją patriotów niemieckich i wszystkich stronnictw, mających na celu przywrócenie prawnego porządku, dyscypliny i sprawiedliwych rządów. Jest ono dawno oczekiwana próba położenia fundamentów pod gospodarczą odbudowę Niemiec, mającą im dać możność spełnienia tych wszystkich warunków traktatu wersalskiego, które są zgodne z rozsądkiem, a nie są samobójstwem. Spowodowało je szczere pragnienie dobra całego narodu niemieckiego. Nowy rząd z całą gotowością przyjął współpracę niezawisłych, celem stworzenia i wypracowania w szczególności prawa dla dobra klas pracujących. Ani Niemcy ani Europa nie mogą istnieć nadal w obecnych warunkach. Rząd obecnie szczęśliwie usunięty, obłożył lud nasz nieznośnie wysokimi i niemożliwymi do spłacenia podatkami, a jednocześnie nie umiał stworzyć warunków korzystnych dla wzmożenia produkcji. Pod płaszczykiem zwolniczych hasel i popularnych frazesów, stworzył on w rzeczywistości rządu reakcyjnego, proklamował wolność prasy, a równocześnie konfiskował pisma, które śmiały go krytykować, proklamował wolność osobistą, a stale więził obywateli za ich polityczne zapatrywania, wołał głośno, że republika jest i musi być rządem ludu, a jednak gwałcił w jaskrawy sposób naszą konstytucję, wzdragał się przed rozwiązaniem zgromadzenia narodowego i przed odwołaniem się do wyborców. Taki rząd, którego głównym rzecznikiem był człowiek taki, jak Erzberger, musiał wreszcie zniknąć z widowni. Lud nasz leży w niemożliwych do zniesienia warunkach życia, wysokie ceny środków żywności i trudności w ich uzyskaniu w dostatecznej ilości, stworzyły niuczciwe sposoby handlu i potępienia godne praktyki

w rozmowach, których zagranica nie jest zdolna w pełnej mierze ocenić. Jesteśmy bliżej gospodarczej i moralnej ruiny. Jeżeli świat jest rzeczywiście przełęczany o konieczności ekonomicznej odbudowy Niemiec, a że tak jest, o tem dowiedzieliśmy się w przeciągu ostatnich dwóch dni, teraz z radością powita on zastąpienie niemieckiego rządu przez rząd nowy, niezłomy. Jakkolwiek zmiana rządu jest kwestją czysto wewnętrzną niemiecką, obchodzącą wyłącznie naród niemiecki, jesteśmy gotowi przyznać, że zagranica jest głęboko zainteresowana w tem, aby w Niemczech nie było rządu, któryby w jakikolwiek sposób mógł narazić na niebezpieczeństwo pokój Europy. Obecny rząd będzie się troszczył o zachowanie wewnętrznej i zewnętrznej pokoju, i nie dopuści do powrotu błędów przeszłości, jak i do metod rządu szczerliwie obalonego. Podp.: Kapp.

ARESztOWANIE DAWNYCH MINISTRÓW.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Jak donoszą z Berlina, minister Schiffer został internowany.

Kraków. (BK. z Berlina.) Zaprzeczają tu wiadomości o aresztowaniu ministra Heinkego.

ERZBERGER WYJECHAŁ Z BERLINA.

Kraków. (Radio z Wiednia.) BK. podaje na podstawie biura Wolffa, że pogłoski o aresztowaniu b. ministra skarbu Erzbergera są bezpodstawne. Erzberger wyjechał z Berlina.

Kraków. (BK. z a B. Wolffa z Drezna.) Erzberger przedłożył 12 hm. Ebertowi prośbę o zwolnienie go z urzędu. Ebert zatwierdził tę prośbę jeszcze tego samego dnia.

PAŃSTWA RZESZY PRZECIW PRZEWROTOWI.

Kraków. (BK. z Monachjum.) Rząd bawarski wydał odezwę potępiającą w ostry sposób berliński zamach stanu oraz wzywającą naród do stanowczego skupienia się przeciwko przeniesieniu zamachu do Bawarii.

Berlin. (PAT.) Rządy bawarski, saski i württembergski i hesski ogłosiły odezwę, wracając się przeciwko zamachowi stanu w Berlinie i wzywającą wszystkich do poparcia dawnego rządu demokratycznego.

Kraków. (BK.) Komitet partii niemiecko-narodowej w Lipsku zajął stanowisko przeciwne nowej władzy w Berlinie.

Kraków. (BK. z Berlina.) Rząd Rzeszy porozumiał się z wszystkimi rządami krajowymi. Zobowiązały się one stać wiernie przy rządzie Rzeszy, potępiając w najbardziej stanowczy sposób zamach w Berlinie. Rząd württembergski wziął na siebie pełną odpowiedzialność za tok obrad zgromadzenia narodowego.

Kraków. (BK. z Monachjum.) Rządy Bawarii, Württembergii i Badenu ogłosiły protest przeciwko jakiegokolwiek próbie zamachu. Oświadczają one, że znają jedynie tylko rząd konstytucyjny i zgromadzenie narodowe, wybrane na zasadach konstytucyjnych.

ZGROMADZENIE NARODOWE O PRZEWROCIE.

Berlin. (PAT.) Międzyfrakcyjny wydział wykonawczy zgromadzenia narodowego odbył wczoraj posiedzenie, na którym były reprezentowane 3 stronnictwa: centrowcy, demokraci i socjalni demokraci. Wyrażono jednogłośnie zapatrywanie, że militarny zamach, dokonany w Berlinie, jest czynem zbrodniczym, który należy zwalczać wszelkimi siłami, że jest on naruszeniem konstytucji i zagrożeniem życia gospodarczego i spokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Wyż wspomniany wydział wykonawczy stwierdza, że jedynym autorytetem jest i pozostanie zgromadzenie narodowe i utworzony przez nie rząd. Prezydent zgromadzenia narodowego Fernbach zwołał zgromadzenie narodowe na wtorek do Stuttgartu. Natomiast prezydent Rzeszy Ebert, oraz dawny rząd, pragnęliby zwołać zgromadzenie narodowe do Drezna.

Berlin. (PAT.) Konwent seniorów pruskiego zgromadzenia narodowego zaprotestował na specjalnym zebraniu przeciwko zamachowi stanu w Berlinie i przeciwko rozwiązaniu pruskiego zgromadzenia nar.

DREZNO SIEDZIBA DAWNEGO RZĄDU.

Kraków. (B. K. wedle B. Wolffa z Drezna.) Prezydent Rzeszy Ebert i członkowie Rzeszy, rozesłali do rządów krajowych telegramy z zawiadomieniem, że rząd z powodu zamachu niesumiennej awanturników, za którymi nie stoi żaden poważniejszy polityk, jakoteż celem zapobieżenia rozlewowi krwi, opuścił Berlin i ustanowił Drezno swoją nową siedzibą.

Drezno. (PAT.) Dawny gabinet Rzeszy przesiedlił się do Drezna i przygotowuje odezwę do narodu. W Dreźnie znajdują się oprócz prezydenta Rzeszy Eberta kanclerz Rzeszy Bauer, oraz wszyscy prawie socjalistyczni ministrowie dawnego rządu. General Macer, oraz inni generałowie z południowych Niemiec, pozostali wierni rządowi.

WOJSKA SASKIE PODPORĄ DAWNEGO RZĄDU.

Berlin. (PAT.) Minister obrony krajowej Noske objął nadal dowództwo nad wojskami saskimi. Wojska te zdają się być pewne. Na dziś zapowiedziane są w Dreźnie masowe zgromadzenia socjalistyczne. Z kół zgromadzenia narodowego donoszą, że generałowie Möhl i Haas, dowódcy okręgów wojskowych w Monachjum i Stuttgarcie, oddali się do dyspozycji starego rządu.

GROŻBA WOJNY DOMOWEJ.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Dzienniki omawiając wydarzenia berlińskie, wyrażają życzenie, aby przedsięwzięcie Kappa ze względu, że wobec pozostania krajów południowo-niemieckich przy dotychczasowym rządzie, opiera się ono tylko na bardzo słabych podstawach, zostało jak najszybciej zlikwidowane, w przeciwnym bowiem razie grozi Niemcom wojna domowa.

Paryż. (Havas.) „Temps” dowiaduje się ze Saarbrücken, iż misje sprzymierzonych są zagrożone, ponieważ jest oczekiwany wybuch wojny domowej.

DEMONSTRACJE ROBOTNIKÓW.

Kraków. (BK. z Frankfurtu.) Proklamowano tu strajk generalny. Robotnicy demonstrują na ulicach.

Kraków. (BK. wedle B. Wolffa z Hamburga.) Robotnicy i biurowy personal doków hamburskich zaprzestali pracy.

Berlin. (PAT.) W Kilonji przyszło do krwawego starcia między żołnierzami marynarki i robotnikami. Walka trwała do wieczora.

KOALICJA A PRZEWROT.

Berlin. (PAT.) W kołach berlińskich misji entente wywołał przewrót berliński wielkie zdumienie, chociaż w kołach francuskich oświadcza, że Paryż już przed tygodniem miał wiadomości o przygotowaniu zamachu. Rząd francuski zajmuje na razie stanowisko wyczekujące. Oświadczenie nowego rządu niemieckiego, że chce lojalnie wypełnić warunki traktatu pokojowego, jest przyjmowane z nieufnością. General francuski Nollet, który miał wyjechać do Paryża, odroczył swój wyjazd. Członkowie obcych misji w Berlinie oświadczają, że ze względu na stosunki wewnętrzne uważają przewrót w Berlinie za godny pożałowania.

Berlin. (PAT.) Podsekretarz stanu von Haniel oświadczył jednemu dziennikarzowi, że ma pewne powody do przypuszczenia, iż co najmniej Anglia nie powita nowego rządu niechętnie.

Paryż. (Havas.) Omawiając berliński zamach stanu, pisze „Journal”: Sprzymierzeni popełnili potrojny błąd, przerywając wojnę przed zupełnym zniszczeniem potęgi wojskowej Niemców, popierając zreorganizowanie wojska niemieckiego, upozorowane potrzebą tłumienia rozruchów, a wreszcie nie utrwalwszy pokoju na zasadzie utrzymania i skonsolidowania bloku państw.

Gdańsk. („Danz. Ztg.” z Berlina.) Na placu Poczdamskim żołnierze niemieccy napadli na żołnierzy aljanckich, obrzucili ich obelgami i znieważyli.

POCH ŻADA ZUPEŁNEGO ROZBROJENIA

NIEMIEC.

Paryż. (Havas.) „Echo de Paris” podaje następujący cytat z rozmowy z marszałkiem Pochem w związku z zamachem stanu w Berlinie: Przedsięwzięte wszelkie potrzebne zarządzenia. Oddziały sprzymierzonych poza Renem są w pogotowiu. Rządy francuski i angielski są zupełnie zgodne co do stanowiska wobec wypadków w Berlinie. Konieczność zupełnego rozbrojenia Niemiec uwydatnia się w całej pełni.

Paryż. (Havas.) „Matin” oświadcza, iż Poch nie jest bynajmniej zaniepokojony sytuacją. Dłż wleczoć wyjeżdża marszałek do Monachium aby uczestniczyć w obradach dowódców armii sprzymierzonych.

A PRZECIEŻ WILHELM MUSI BYĆ WYDANY.

Paryż. (Havas.) „Petit Parisien” podaje z Londynu, iż w pewnych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że wypadki berlińskie będą urwieczone wynikiem ponijśnym. Rozprószyły one złudzenie Stanów Zjednoczonych co do politycznej sytuacji w Europie oraz złudzenia Holandji co do zbędności środków ostrożności, stosowanych względem ekscesarza Wilhelma.

ZGROMADZENIE NARODOWE W STUTTGARCIE

Kraków. (BK. z Drezna.) Prezydent Fernbach zwołał zgromadzenie narodowe na wtorek do Stuttgartu.

WRZENIE W NADRENI.

Paryż. (Havas.) „Excelsior” podaje wiadomość z Moguncji, iż wrzenie w Nadrenji, skierowane przeciw rewolucyjnym wojskom, przybiera wielkie rozmiary.

RZĄDY WOJSKOWE W HAMBURGU.

Kraków. (BK. z Hamburga.) Najstarszy oficer garnizonu objął władzę i ogłosił manifest do ludności, że objmuje rządy w swoje ręce.

PRZEWIDYWANIA „TEMPSA”.

Paryż. (Havas.) „Temps” omawiając sprawę wojskowego zamachu stanu w Berlinie, oświadcza, iż to samo powtórzy się prawdopodobnie w innych państwach niemieckich. Zamach ten dowodzi, iż Prusy pozostały niezmienione. Należy ratować pokój powszechny, narażony przez odbudowę dawnego ustroju pruskiego i pod grozą nowej straszliwej wojny należy sobie uświadomić, że państwo niemieckie obecnie więcej niż kiedykolwiek centralizuje i prusyfikuje się, oraz że nigdy istnieć nie może w formie obecnej, że pierwszym obowiązkiem sprzymierzeńców jest baczenie na ściśle wykonanie traktatu pokojowego i rozbicie Niemiec.

WIEDŃ O PRZEWROCIE.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Przewrót w Niemczech wywołał tu ogromne wrażenie. Wylania się pytanie, czy wydarzenia te nie będą miały wpływu na wewnętrzne ukształtowanie sytuacji w Austrii. O ile można sądzić, chwilowo niebezpieczeństwo nie istnieje. Wszystkie koła polityczne oceniają położenie w Niemczech zupełnie spokojnie, zwłaszcza, że w kołach socjalno-demokratycznych panuje przekonanie, iż wobec ogłoszenia przez organizacje robotnicze w Niemczech strajku generalnego, obecny rząd nie potrafi się ustalić. Zdaje się, że Austria uderzy z powodu zajść w Berlinie tylko pod względem gospodarczym. Jak podaje „N. Fr. Presse”, w kołach finansowych panuje przekonanie, że naród niemiecki jest narażony na nowe ciężkie przesilenie, które tylko opóźni gospodarczą odbudowę. „Deutsches Volksblatt” określa przewrót w Niemczech jako następstwo układu wersalskiego. Niemcy — pisze ten dziennik — stoją wobec ciężkich walk wewnętrznych. To też koalicja będzie musiała ostatecznie zdecydować, czy chce zniszczyć Niemcy ogniem i mieczem, czy też zmienić traktaty z Wersalu i St. Germain.

Listy z Zachodu.

Przechrw strajkom.

Paryż, 3 marca.

Strajk kolejowy we Francji, który miał podobno dać sygnał rewolucji socjalnej, poniósł straszną fiasko, co było zresztą do przewidzenia, wobec zdecydowanie wrogiej postawy, jaką przybrał względem strajkujących nie tylko mieszkający miast, ale i niezłomne rzesze wieśniaków. Miarą tego nastroju był fakt, że w ciągu ostatnich trzech dni bezrobocie zgłosiło się do ministerjum robót publicznych przeszło 15.000 osób pochodzących ze wszystkich sfer społeczeństwa i ofiarowujących swe usługi zarządom dróg żelaznych. Przychodzili poważni panowie i strajkujące panie, przychodzili studenci i uczniowie szkół technicznych, przychodzili in gremio członkowie klubów sportowych i dzięki sztywnej organizacji tych druzyn ochotniczych, ruch kolejowy nigdzie nie został wstrzymany zupełnie, a tylko ograniczony do połowy.

Odtąd możemy być pewni, że menery rewolucyjni na Zachodzie staną się bardziej powściągliwi w organizowaniu strajków, zwłaszcza w tych dziedzinach pracy, które nie mogą uleść przerwie bez dotkliwych szkód dla społeczeństwa.

Wyrazem ogólnego nastroju był protest Narodowego Zjednoczenia Spółek Rolniczych, skierowany na ręce prezesa rady ministrów i wymierzony przeciwko bezrobociu. „Kraj nie może ścierpieć — głosi ów dokument — żeby olbrzymia i płodna praca milionów rolników była narażona na swank postępowaniem nielicznej stosunkowo grupy kolejarzy. Zjednoczenie żąda, żeby prezes ministrów przedsięwziął środki energiczne celem zabezpieczenia najwyższego prawa pracy. Mimo całego naszego poszanowania dla zasad syndykalkizmu, nie możemy zgodzić się na to, żeby każda poszczególna korporacja mogła przy każdej okazji, wyrządzać szkody całemu narodowi. Zjednoczenie Rolników pragnie pracować i produkować. Domaga się ono od rządu i od społeczeństwa, aby nie odbierano mu możliwości pracy.”

Ważkie te słowa przeważały oczywiście szale na niekorzyść pracowników kolejowych i pamiętamy, że Francji — jak i Polska — jest krajem przeważnie rolniczym i że proletarijat przemysłowy stanowi w niej nieznaczna mniejszość. Publiczność miejska nie ukrywała również swego nieprzychylnego nastroju względem kolejarzy. Nie poprzestając na sarkaniu, zdobyła się ona, w kilku wypadkach na przeciwdziałanie czynne, które warto zanotować. Tak np. w Montpellier, strajkujący urzędnicy kolejowi nie mogli kupić paczki zapalek ani funta chleba. Sklepikarz oświadczył bowiem, że i oni mają prawo strajkować, kiedy się im spodoba... To samo zaszło w Chaumont. Burmistrz miasta Ares, w porozumieniu z piekarzami, ogłosił, że kto nie chce pracować, nie dostanie chleba. Ta groźba poskutkowała. W Nicei, publiczność wyrzuciła z kawiarni kilku notorycznych menery strajku. W Nancy, w bufecie kolejowym, rozegrała się zabawna scena. Specjalnym pociągiem przybył tam delegaci socjalistyczni wracający do Paryża z kongresu strasburskiego, z towarzyszami i litwakiem Rappoportem, Longnet'em i Vaillant-Conturier'em na czele. Delegaci trzeciej międzynarodówki weszli hurmem do bufetu i zadysponowali suto śniadanie. Alifci służba, pragnąc na swój sposób zaprotestować przeciw tyranii czerwonego bractwa, ogłosiła strajk. Zdane perswazje nie pomogły i towarzysze, zli i głodni, pojechali na czczo do Paryża...

Strajk kolejowy skazywał był zresztą z góry na przegraną i powszechnie sądzi, że nie były mu obecne intygi niemieckie i bolszewickie, dążące do podkopania potęgi i dobrobytu Francji. Pod względem bowiem ekonomicznym, kolejarze francuscy nie mają powodu do rozpaczy: zarobki ich wzrosły od trzech do czterech razy w ciągu ostatnich sześciu lat. Kolejarz bezdzietny pobiera obecnie 5720 fr., dzietni otrzymują nadto po 330 fr. za pierwsze i drugie dziecko, po 480 za każde następne. Wszyscy oni pracują oczywiście po 8 godzin dziennie, przyczem dni roboczych przypada 300 na rok, po 25 zaś latach każdy ma prawo do emerytury, której wysokość mierzy

się połowa pensji rocznej, pobieranej w ciągu ostatnich 3 lat służby.

W tych warunkach trudno, oczywiście, żeby produkcja litowała się nad losem pp. kolejarzy. Na dwa miliony mieszkańców „banlieue” (tak nazywa się przedmieście paryskie) którzy co rano zjeżdżają do Paryża do biur i fabryk, niewiem, czy można pochlubić się może lepszymi warunkami bytu.

Strajk kolejowy, po czterodniowej węce, przeszedł dnia 1 marca. Przyczyniła się do tego, powtarzam, zdecydowanie wroga postawa publiczności, protest Zjednoczenia Polników, częściowy rozkaz demobilizacji służby kolejowej, a nade wszystko — liczne zaciągi ochotników, pragnących ładować i prowadzićociągigwoi dobru publicznemu. Znaczną w tej sprawie odegrała rola Liga Obywatelska, do której należą najwybitniejsze osobistości francuskie i która stała sobie za zadanie zapewnić prawidłowe działanie, na wypadek strajku, środków komunikacji i organów nżyteczności publicznej. Sądze, że powstanie takiej organizacji, rekrutującej ochotników pracy ze wszystkich koł społecznych, że byłoby bardzo pożądane w naszym kraju.

L. B.

Ze Śląska cieszyńskiego.

GÓRNICY POLSCY W OBRONIE LUDNOŚCI.

Cieszyn. (PAT.) Dziś odbyła się konferencja w sprawie żądań górników polskich w Karwinie. — W konferencji tej wzięło udział 250 delegatów robotniczych w Karwinie. Z komisji międzynarodowej przybyli Anglicy Wilton i Flower. Na konferencji był obecny również delegat zagłębia Dąbrowskiego p. M. Rubrowski. Po referatach pp. Lizak i Papugi, wywiązała się dyskusja. Uchwalono już od jutra podjąć pracę w Karwinie, jednakże pracę mają podjąć tylko ci robotnicy, którzy mieszkają w Karwinie, ponieważ górnicy dochodzący z innych gmin nie są pewni życia. Postawiono ultimatum, że o ile żandarmerja czeska nie będzie usunięta do 4 dni, a zabrowadzona milicja do dni 8, górnicy rozpoczną strajk generalny. Zazadano następnie przylecia do pracy wszystkich wydłonych robotników polskich i odszkodowania ich za wszelkie straty, oraz uwolnienia więźniów politycznych. Zarzuty przeciwko żandarmerji czeskiej odwołano faktami i cyframi. Na konferencji był obecny również delegat czeski, sekretarz związku zawodowego, Cervenka. Popołudniu odbyła się taka sama konferencja czeska w Ostrawie. Wyjechał tam Anglicy Flower i Wilton, z Polaków zaś Lizak i Papuga.

CZESKIE RUGI.

Cieszyn. (PAT.) Dziś przyjechało znowu do Cieszyna z Zagłębia Ostrawskiego kilkanaście rodzin z tłumokami, które wyrzucili Czesi z domostw.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza. I. 11—15.

Z teatru.

„Młodzi i starzy”, komedia w 3 aktach Aleksandra Hajo, z węgierskiego.

W przeciwieństwie do swych wiedeńsko-berlińskich sympatii i konneksji politycznych Węgrzy w dziedzinie produkcji literackiej, zarówno powieściowej, jak dramatycznej, tradycyjnie ciążą ku Paryżowi. O ile polityczne konneksje i metody doprowadziły ich do smutnej katastrofy państwowej i narodowej, o tyle ich produkcja literacka, imitując z predylekcją i solidnie sposoby i metody pisarskie Francuzów, robią na tem niezłe interesy, w myśl znanej maksymy, która powiada, że już sam wybór dobrych wzorów dowodzi rozsądku i jest źródłem niejednej korzyści.

Naturalnie zastrzedz tu należy, iż natchnienie i rozsadek węgierski z reguły nie usiłuje bynajmniej decydować się do wyżyn szczytowych plodów twórczości rasowo-francuskiej, lecz sprytnie i praktycznie krąży około lekkostrawnej muzy wielkich bulwarów, umiejscowiając, tak po mistrzowsku, wyczuwając gusty i wymogi kosmopolitycznej rzeszy „etrangerów”, produkując przytem z całą wytrawną świadomością na eksport światowy. Ponieważ te gusty i wymogi są właśnie koroną tęsknot i aspiracji kulturalnych spawanej burżuazji i finansjery Budapesztu, przeto sztuki węgierskie, noszące również z reguły ten stempeł kosmopolitycznego komfortu wielkomiejskiego, mogą śmiało uchodzić za rodzimy produkt stolicy Węgier. Do wspólnego dorobku twórczości europejskiej nie wnoszą one nic nowego, rasowo-swoistego, oryginalnego — a mimo to grywane są skwapliwie po różnych miastach Europy. Zawdzięczają to swojej „francuskiej robocie”, zawdzięczają swemu ścisłemu przystosowaniu się do pojęć i gustów kulturalnych, a raczej wymogów zewnętrznego komfortu kulturalnego zaaterjalizowanej rzeszy snobów i kulturow wielkomiejskich różnych krajów i narodów. Autorzy węgierscy, entuzjaści tegoż komfortu, a zresztą ludzie praktyczni i prostolinijni, rezygnując z góry z głębi i istotnej oryginalności tworzywa, a wiedzeni żądzą bezpośredniego sukcesu i rozgłosu, usiłują przed-

Przegląd polityczny.

Z przemówień Lenina.

Na zjeździe robotników-kozaków z nad Amuru, Bafkaju i Ussuri, odbytym w końcu lutego, Lenin wygłosił mowę, w której powiedział między innymi:

„Intenta nie nam nie może zrobić. Wprawdzie podburza ona przeciw nam Polskę, której szlachta i kapitaliści grożą nam i roszczą pretensję do terytorjum przekraczającego granicę z 1772 r. Rozbiór Polski, dokonany za sprawą kapitału niemieckiego i austriackiego (Rosję, jak widzimy, wielki trybun bolszewicki pomija...), był niewątpliwie wielką zbrodnią, rozumiemy nienawiść, jaką jest przeniknięta dusza polska, dlatego więc powiadamy, że nigdy nie przekroczymy granicy obecnie zajętej przez czerwoną armję, chociaż pozostawia ona Polsce obszary, których ludność nie należy do narodowości polskiej.

Jeżeli jednak Polska odpowie milczeniem, jeśli w dalszym ciągu będzie nam groziła, wówczas powiemy: spróbujcie najechać ziemię naszą, a zobaczycie jaką otrzymacie nauczke”.

Postępy Mereżowskiego.

„Kurier Warszawski” donosi: Współpracownik „Kurjera Warsz.” miał wywiad z bawiącym chwilowo w Warszawie znanym pisarzem rosyjskim Mereżowskim, który o przyszłości Rosji powiedział co następuje: Jeżeli będzie zawarty pokój z bolszewikami, Rosja stoczy się w przepaść, ale z nią zacznie się także staczać i Europa, albowiem bolszewizm to choroba. Bolszewizm wbrew przewidywaniom nie ulega ewolucji, należy go złamać, nie czekając, aż się przemieni w coś innego. Lenin i Trockie stworzyli osobliwy socjalizm mongolski i zatruili do reszty zdeprawowany przez carat organizm Rosji. Bolszewicy na wszystko-by się zgodzili, byleby tylko Polska dała im dostęp do Europy. Aby odrzucić niebezpieczeństwo, należy pobić armję czerwoną. Zajęcie Smoleńska przez Polaków znaczyłoby tyle, co złamanie Rosji bolszewickiej i bolszewickiego ducha. Wówczas naród rosyjski ocknie się i zrzuci despotyzm. Punkt ciężkości wschodniej połowy świata, leży obecnie w Warszawie.

W wywiadzie udzielonym redakcji wileńskiej „Przyszłości”, Mereżowski w polityce rosyjskiej L. George’a upatruje dążenie do zaimplementowania całej słowiańszczyzny w kolonię angielską.

Lotwa o pokój z Rosją sowiecką.

Na posiedzeniu Rady narodowej w Rydze, oświadczył minister spraw zagran. co następuje: Nie mogliśmy dotychczas pertraktować z rządem sowieckim wobec braku dostatecznych gwarancji. Obecnie jednakże ta kwestja jest już na czasie. Z Polską porozumieliliśmy się kompletnie co do sprawy pokoju. Pożądaniem jest, aby więcej państw doszło do porozumienia w tej kwestji. Pokój winien być trwały. Mamy dowody, że sowieci starają się za wszelką cenę podburzyć robotników lotewskich przeciw burżuazji, wskutek czego należy przedsięwziąć środki ostrożności. Rząd musi mieć gwarancje na wszelki wypadek. Dziś nie może być mowy o całkowitej demobilizacji armji. W czasie rokowań stać będziemy na gruncie zasad traktatu wersalskiego.

Zabieg pokojowy Litwy i Czech.

„Berlińskie Titende” donoszą z Kowna. W tych dniach przybyła do Moskwy z Kopenhagi delegacja litewska, by wedle urzędowego zapewnienia traktować z rządem sowieckim w sprawie wymiany jeńców, w rzeczywistości zaś zadaniem delegacji jest przygotować pokój z Rosją. Równocześnie z delegacją litewską przybywa do Moskwy także delegacja czesko-słowacka, mająca na celu to samo zadanie, co delegacja litewska.

O przynależność do Polski.

W Brześciu litewskim odbył się zjazd delegatów powiatów brzeskiego, kobryńskiego, prużańskiego, pruskiego, baranowieckiego i wołkowyskiego. Uchwalono wysłać do Naczelnika Państwa telegram z wyrazami czci, hołdu i wdzięczności za trudy poniesione dla odrodzenia Ojczyzny. Zebrani przyłączyli się całkowicie do uchwały wileńskich z 7. bm., domagając się wcielenia wyżej wymienionych powiatów do Rzeczypospolitej Polskiej i jak najszybszego przeprowadzenia wyborów do Sejmu polskiego.

Kwestja białoruska.

„Gazeta Warszawska” pisze: U ministra spraw zagran. p. Patka, rozpoczęły się narady nad sprawą określenia polityki polskiej w odniesieniu do kwestji białoruskiej. Narady są związane z rozpoczęciem rokowań między Polską a Rosją bolszewicką, oraz komunikatem białoruskiej rady, że Białorusini są zainteresowani w tych rokowaniach.

Likwidacja Turcji.

Na sobotnim posiedzeniu angielskiej Izby wyższej, poruszył Lord Bryce przy omawianiu polityki w stosunku do Turcji azjatyckiej myśl, aby państwo tureckie ograniczono do obszarów znajdujących się po drugiej stronie gór Taurów. Lord Curson przedstawił zasadnicze linje polityki angielskiej i oświadczył w sprawie przyszłości Cypyli, że jeżeli Francja nie przyjmie mandatu, wówczas musi on być powierzony innemu państwu, albo też Lidze Narodów. — Przypuszczają jednakże, że Francja mandat ten przyjmie i obejmie opiekę nad mniejszościami narodowymi w Turcji. Co się tyczy Armenji, to granice jej nie zostały jeszcze ustalone. W każdym razie projektowane jest utworzenie państwa armeńskiego z ziem zamieszkałych przeważnie przez ludność armeńską. I w tym wypadku także, jeżeli jedno państwo nie przyjmie protektoratu, będzie go można powierzyć Lidze Narodów. Lord Bryce poruszył sprawę utworzenia niezawisłego państwa Kurdów. Następnie Lord Curson omawiał kwestję Konstantynopola, która się stała przedmiotem agitacji nie tylko religijnej, ale także i politycznej. Muzułmanie całego świata życzą sobie pozostawienia sultana w Konstantynopolu nie tylko dlatego, że miasto to jest siedziba kalifatu, lecz również dlatego, że stanowi ono symbol władzy i atrybety politycznego. W końcu wyraził Lord Curson nadzieję, że projekt traktatu pokojowego z Turcją wykończony będzie jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca. Lord Bryce oświadczył, że odpowiedź ministra zadowolniła go.

Program „Trade Union’ów”.

Kongres „Trade Union’ów”, w którym wzięło udział 500 delegatów, wypowiedział się przeciwko

wszystkiemu posłać sekretu i kunsztu produkcji na eksport, której cecha modna efektywność i lekkostrawność, zreczne prowadzenie akcji na tle wystawnych apartamentów, efektywny dialog itd. Z tem wszystkiemi fabrykaty te o tyle nie dorównują wyborowej produkcji paryskiej, o ile Budapeszt, jakkolwiek miasto okazałe i błyszczące komfortem, żadną miarą nie może równać się z Paryżem...

Do takich fabrykatów eksportowych należy także sztuka Aleksandra Hajo „Młodzi i starzy”, swym pretensjonalnym tytułem budząca oczekiwanie jakiegoś nowego ujęcia tematu, tyle razy już gruntownie i głęboko wentylowanego (zwłaszcza przez Rosjan) tak w beletrystyce, jak i na scenie. Niestety, oczekiwanie to rychło zawodzi. W I. akcie pociąg widzów istotnie zreczna i solidna, jakkolwiek maszynowa robotą, zalecająca się nie nową wprawdzie, ale trafną i efektywną charakterystyką dwójga „młodych”: naiwnego i niedoświadczonego, a jednak ujawniającego już wybitne znamiona męskości, maturzysty-sportowca i niemniej naiwnego, a przecież dysponującego już całym arsenałem kokieteryj, ładnej panienki. Dialog tych dwójga istotnie bawi i zaciekawia. Cóż, kiedy kontrastujące z nim otoczenie „starych” traktowane jest pod kątem najłatwiejszej banalnej karykaturalności i zbyt oklepanego, patetycznego sentymentalizmu.

Sens akcji wyraża odwieczną prawdę, iż młodość, oczywiście młodość, promieniująca wdziękiem i zdrowiem, przy całej swej naiwności i nieporadności w sprawach erotycznych — bo te jedynie autor bierze pod uwagę — nietylko radzi sobie, doskonale, ale bez trudności dystansuje doświadczonych „starych” i żywiołowo uniezależnia się od ich moralno-sentymentalnego despotyzmu. Tym ostatnim nie pozostaje nic innego, jak zdobyć się na rezygnację i jak najdalej idącą pobłażliwość... Komplikacja z piękną kokotą, umiejscowiającą z wytrawnym kunsztem zerwać pierwsze kwiaty witalnych popędów i porywów młodzieńczo-bohaterskich rozmarzonego chłopczyka, które rozbudziła w nim młodzieńcza, naiwna rówieśniczka — wprowadzona jest zgrabnie i efektywnie, choć ściśle wedle utartych szablonów i bez należytego pogłębienia psychologicznego i dramatycznego.

Główną wadą sztuki i zawodem dla widzów jest fakt, iż niezła robota dwóch pierwszych aktów rozpływa się w akcie III. w banalne tyrady patetyczno-sentymentalne. Napęcze, którego punktu kulminacyjnego oczekujemy w tym akcie, w momencie decydującym spala na panewce i cała sprawa rozwiązuje się właściwie niczem. Nie ratule sytuacji występ ojca młodego bohatera, który z gestem wspaniałomyślnej pobłażliwości postępowego burżuja daje sygnalkę wraz z paczką banknotów swoje ojcowskie „placet” na wyszumienie się w obiegiach kokoty. To rozwiązanie przez swój ton i styl jest dla nas zanadto budapeszteńskie...

Sztuka na naszej scenie znalazła świetną reprezentantkę naiwnej w p. Łozińskiej, która już po raz drugi (pierwszy raz w sztuce Hertza „Na sprzedaż”) okazuje się niemal pierwszorzędną siłą do ról tego zakresu, tak przez swe warunki fizyczne, oraz psychologicznie trafne i pomysłowe ujmowanie postaci, jak i niezwykłą w jej wieku szczerą naturalność gry i swobodę poruszania się na scenie. Dobrze się stało, że p. Hierowski wyrwał się nareszcie z kręgu drewnianych kawalerów i światowców i wszedł w rolę, zmuszając do myślenia i eksperymentowania, z której istotnie wykrzesal parę niezłych momentów. Z tem wszystkiemi rola ta, w której zadaniem kreującego artysty jest subtelne, naturalne ujawnienie dwóch, ścierających się wzajem elementów psychicznych — naiwnego chłopięctwa i zwycięskiej męskości — jest jeszcze dla młodego artysty stanowczo za trudna. W roli pięknej kokoty znakomita, jak zawsze, była p. Trapszo — niemniej b. dobry p. Ratschka w roli podstarzałego lowelasa. Resztę ról odegrali pp.: Kwiatkiewiczowa, Rowińska, Pillerowa i Larewicz. Wszystkie trzy panie podkreślały aż do szarych to, co jest w sztuce ujemne i rzadkie: banalną karykaturalność i patetyczny sentymentalizm — uległszy snadź mylnym wskazówkom reżyserji. Stłumienie tych momentów na korzyść naturalności i szczerości wyszło by niewątpliwie na dobre i sztuce i widowisku.

Józef Jedlicki.

strajkowi górniczemu, a postanowili natomiast wszelkimi możliwymi środkami rozwinąć propagandę polityczną, celem zmuszenia rządu do upaństwowienia kopalń.

Syria ogłasza swą niezależność.

Z Bejrutu donoszą, że kongres Syryjczyków w Damaszku ogłosił niezawisłość Syrii pod rządami Firira Biej Sura jako króla. Do Królestwa syryjskiego ma być włączona Palestyna, Liban i północna Mezopotamja.

Śmiertelny wypadek wojsk naszych pod Lubarem.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z 14 marca b. r.:

Bolszewicy ponownie ostrzelali ogniem artylerji i pocągów pancernych nasze pozycje koło stacji Olewska, prowadząc równocześnie energiczną akcję wywiadowczą. W rejonie Lubaru i Starej Sieniawy w odpowiedzi na ataki bolszewickie w rejonie Łatyżowa oddziały nasze dokonały wypadu na przedpole swoich pozycji, gdzie rozbiły dwa bataliony bolszewickie, zdobywając 4 dział, 7 karabinów maszynowych i biorąc znaczną ilość jeńców. Po dokonaniu operacji oddziały powróciły na swoje stanowiska.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego:

Kuliński, pułkownik.

Przedwczesna kapitulacja.

P. Jerzy Turnau nadsyła nam następujące uwagi w sprawie epidemji paraliżnej:

Gdy doznał nas wiadomość o uchwaleniu reformy agrarnej, doznaliśmy uczucia bolesnego oszołomienia. — Nie dlatego, iż uchwalenie jej zagraża ziemianstwu warształom wytwórczym, ale dlatego, że nie wierzyliśmy, iżby załatwienie sprawy ustroju rolnego w taki sposób pomnożyło bogactwo i siłę odporną Ojczyzny. Sądziłyśmy przeciwnie, że je osłabi, zmniejszy. A jeszcze bardziej dlatego, iż tak niestwierdzenie wżne problemy społeczne uchwalane bywają większością... dwu głosów, i że głosowali za radykalną reformą rolną przeważnie tylko tacy posłowie, którzy ani zawodowo wykształceniem, ani doświadczeniem nie dawili rękojmi należytego zrozumienia sprawy i należyte bezstronne, bezinteresowne jej załatwienie.

Lecz wkrótce zaniepokojeniu i zniechęceniu zrobiła miejsce otucha. Właśnie fakt, że ustawa agrarna przeszła tylko dwoma głosami, dowodzi, że przeciw jej skrajnym zasadom oświadczyła się poważna część społeczeństwa, że sprzeciwiają jej się netyko oświeceni z emianie, lecz wogóle większość ludzi rozumnych i ludzi dbających o rozkwit ekonomiczny w Polsce.

Ponadto okazało się, że poza kulami sejmowymi i awet osoby sprzyjające daleko idącym zmianom w ustroju rolnym były przerażone uchwaleniem tak skrajnej ustawy, że tylko wspomnieliśmy ludzi tej miary, co pp. prof. Bujak i dr. Stefczyk.

M. zna więc bez przesadnego optymizmu spo-

dziewać się, że ustawa o reformie agrarnej, uchwalona w formie niebezpiecznej, uchwalona ze względów taktycznych, agacyjnych — przeprowadzona jednak będzie „suawier in modo”, w sposób, który nie spowodował dotkliwego, raptownego zmniejszenia produkcji rolnej, przez rozbicie, zniszczenie warsztatów tejże. Bo wszak średnia i wielka własność, to główne źródła aprowizacji państwa w chleb i produkty przemysłowe (syrjusz, cukier) — a bez utrzymania, nawet popierania tej, nie da się pomyśleć urzeczywistnienia idei samostarczalności i żywnościowej — bez której niezależność polityczna jest nader utrudniona.

Czem tedy tłumaczyć małoduszność, jaka znamionuje obecnie wielu ziemian, zwłaszcza w Małopolsce, którzy „skaritułowali” i czempredzej parcelują swoje majątki?

Bezpośrednio po uchwaleniu reformy agrarnej raczej usprawiedliwić się dała panika prowadząca do parcelacji. Tymczasem, o ile jeszcze w czasie żm i w jesieni widzieliśmy wiele gospodarstw, które z zimną krwią i spokojem wzięły się do odbudowy, ulepszania, do uzupełnienia inwentarza, uregulowania zarządu i administracji — o tyle w ostatnich kilku miesiącach zapanała istna epidemia parcelacyjna.

Nie dziwny się, jeżeli dzieje się to w zniszczonych majątkach, na wschodnich kresach, w folwarkach, pozabawionych budynków i inwentarzy.

Nie dziwny się, że niektórzy właściciele oddają część swoich pól, np. położonych między zabudowaniami włościańskimi, albo niedostępnymi, odległymi — że oddają ją za celem uzyskania gotówki dla odbudowy i uruchomienia.

Ala nie-tety „epidemia” ogarnęła i takie gospodarstwa, których rozdrabnianie nie przyniosło zysku sprzedawcy a suoc y ekonomicznie państwo! Parcelują się folwarki położone w pobliżu centrów handlowych i przemysłowych, folwarki dobrze zabudowane, mogące uruchomić gorzelnie, serownie, mleczarnie, hodowlę zarodową, hodowlę zbóż siewnych, folwarki, które przed wojną „zasypywały” cukrownie burakami!

Patrząc na to, co się dzieje, nie wieny, czemu się więcej dziwić — czy lekkomyślności — czy też brakowi „nerwu” ziemian, brakowi poczucia ziemianńskiego u właścicieli!

Nawet dziwić się trzeba także i redakcji „Piasta”, iż zamieszcza artykuły, wyrażające radość z powodu, że „przeszraszen reformą rolną obszarncym” na gwałt parcelują. Bo wszak taka pospieszna, w całym tego słowa znaczeniu „dzika” parcelacja nie idzie po linii idealnych zasad reformy ustroju rolnego. Mnoży ona bowiem proletarijat rolny, prowadzi do powiększenia liczby nieproduktywnych, niedźnie zagospodarowanych kartowych osad — zamiast planowo, celowo tworzyć średnie gospodarstwa chłopskie.

Niech wolno będzie zwrócić się do „przestraszonych” ziemian z ostrzeżeniem, że zamieniacz przeplacaną obecnie ziemię na znak pieniężny tylko pozornie się bogacie, a wycofując się z placówek, na których wytrwać powinni do końca i bez kurozelenia swego dziedzictwa, nie zyskają pochwały przyszłych pokoleń, w czasach, daj Bóg, połącznego nieżył rozkwitu Ojczyzny.

Jerzy Turnau.

Związek zawodowy profesorów.

Wczoraj w auli Uniwersytetu odbyło się pierwsze zgromadzenie profesorów i docentów najwyższych uczelni lwowskich w sprawie założenia związku zawodowego. Przewodniczył rektor Matakiewicz, referował przygotowany już przez komitet projekt statutu prof. Doliński.

Tytuł związku brzmi: „Związek profesorów najwyższych uczelni Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie”. Związek ma cele zawodowo-materiajne a zarazem społeczno-duchowe jako to: ochrona i rozwój kultury duchowej narodu, popieranie interesów nauk, troska o zabezpieczenie potrzeb najwyższych zakładów naukowych, Związek ma zamiar drukowania wydawnictw, urządzania odczytów i pogadanek naukowych, zbierania funduszy na cele naukowe i oświatowe. W kierunku ściśle zawodowym jest celem związku troska o zapewnienie profesorom odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie, ochrona ich interesów materialnych i gospodarczych. W tym celu zamierza urządzać zebrania i zgromadzenia zawodowe, wnosić memorjały do władz, organizować pomoc lekarską, prawną i aprowizacyjną itp.

Po ożywionej dyskusji nad statutem, w której zabierali głos prof. Hauswald, Cieszyński, Witkowski, S. Zakrzewski, Pazdro, Syniowski, Makarewicz, Ernst, Markowski i Schorr, uchwalono projektowany statut, po wprowadzeniu nieznacznych zmian, i ustalono wysokość wpisowego na 10 mk., zaś wkładki rocznej na 100 mk.

Wreszcie dokonano wyboru pierwszego zarządu. Wybrano przewodniczącym prof. Makarewicza, zastępcami prof. Godlewskiego i Szpilmana. Do wydziału weszli: prof. Doliński, Groer, Stefko, ks. Szaydelski, Tolloczko, Zyllński, Broniewski, Nadolski, Pawlik, Sądowski, Markowski i Niemczyński, jako zastępcy: prof. Anczyk, Bulanda, Dąbrowski, Hauswald, Loria i St. Zakrzewski. Do komisji rewizyjnej weszli prof.: Abraham, Cieszyński i Pazdro.

NA DOBRZE.

Kiedy koniec wojny?

Kwestja ta była przedmiotem debaty w jednej z sal rozpraw sądu okręgowego cywilnego. Oto jeden z pozwanych urzędników prywatnych powołany w roku 1915 jako „lan szurmista” do woj-ska, płacił przez cały czas, dopóki był szeregowcem, czynsz w wysokości, przyznany mu za siłkiem. Obecnie właściciel realności zaskarżył go o zapłatę całego czynszu w wysokości przedwojennej. Tymczasem pozwany wykazał się umową, zawartą sądownie, za obopólną zgodą pozwanego i powoda, że do końca wojny ma płacić czynsz z 25 proc. opusiem. I oto ta właśnie okoliczność była przedmiotem rozprawy. Zastępca powoda twierdził, że próżno brzeski był dla Lwowa końcem wojny. Zastępca pozwanego znowu był słusznego zdania, że wojna w dalszym ciągu trwa, gnioła nas bowiem dalej wszelkie ograniczenia wojenne, moratorium nadal obowiązuje, a pod względem ekonomicznym ponosimy w dalszym ciężary i utrapienia.

Przewodniczący rozprawy zaś sędzia zrna-czył, że tak daleko nie mógłby pójść, gdyż według niego, w tym wypadku trzeba wziąć za termin

Eugeniusz Onegin.

Wznawianie.

Gdyby nie wprowadzane w formie wznowień co parę tygodni przedstawienia z dawna granych oper, referent muzyczny mógłby zapomnieć, że jest we Lwowie jakiś teatr, który powinien zająć się i muzyką. Po widocznym wysiłku, związanym z przedstawieniem „Erosa i Psyche”, wznowiono: „Eugeniusza Onegina” — Piotra Czajkowskiego. Gdyby to było dozwolone, zmieniłbym na naszym gruncie tytuł i nazwałbym to dzieło: „Tatjana Larinówna”, bo chyba ze względu na p. Ewę Bandrowską, która wywiązała się ze swej roli świetnie, wznowiono je. Zmiana tytułu jest jednak niemożliwa, zatem o „Oneginie” pisać będę, o tym Oneginie, który u nas zwie się „opera w 3 aktach”, mimo, iż faktycznie są to: „sceny liryczne”. Będę o nim pisał, by niestety wy-kazać w tym wypadku — jak się opery wystawiać nie powinno!

Wystawiając „Erosa i Psyche”, dyrekcja teatru dowiodła, że tak orkiestra nasza, jak i artyści podoleją bardzo nawet trudnemu zadaniu, o ile rzecz sama będzie odpowiednio przygotowana.

Ile prób poprzedziło wczorajsze wznowienie, nie wiem, rzecz prosta, ale to stwierdzam, że ich musiało być mało. „Onegina” nie przygotowano należycie, co gorzej, nie próbowano nawet wnikać w intencje współtwórców i wyprowadzono go na scenę jako jedną z wielu oper, które dadzą się traktować szablonowo! A przecie „Onegin” operą nie jest, tylko scenami lirycznymi tak subtelными, jak subtelna jest historia tych serc ranionych śmiertelnie, o których dalekich za Puszkim mówi Modest Czajkowski,

Więc przesnuć się tu mają w formie subtelnych wspomnień dzieje serca Lariny, która kiedyś kochała, by oddać rękę niekochanemu człowiekowi, więc wypłynąć mają opowiadania starej piastunki Filipiewny, która nie zaznała miłości, więc zarysować się powinna storja zranionego serca Tatjana, wychowanej na romansach Richardsona i Grandisona i dzieje dojrzalej w bólu jej siostry Olgi... Zwykle dzieje, codzienne dzieje, a niecodzienne! Tylko, by przemówiły do widza i słuchacza, musi się je zarysować niesłychanie subtelnie. „Onegin” wymaga półtonów, półświatła, półcieni, nigdy i za żadną cenę jaskrawego oświetlenia. „Onegin” operuje nastrojami i tylko wtedy może mieć wartość, jeśli te nastroje się wydobydzą. „Onegin” — to pastel, nie soczyste, jaskrawe malowidło! „Onegin” — to sceny liryczne — nie opera.

Na naszej scenie uczyniono zeń typową operę, tak samo jak „Aida”, „Żydówka” itp. Wartości zasadnicze zatracono, dając nam spektakl mniej niż przeciętny, rozraserowany bez wnikięcia w istotę tragedji Tatjanę, Olgi, Lariny, Filipiewny, Onegina i Leńskiego. Dowody? Zaczę od wystawienia samej opery, która, jeśli ma wywołać wymagane wrażenie, musi zyskać odpowiednią oprawę i musi być wyreżyserowana przesubtelnie. Akt I. odsłona 1.: dekoracja znana nam z „X”, przedstawieni. Na środku piecyk, w którym gotują się konfitury. Tak być powinno. Dożynki. Nadchodzą żniwiarze, trzeba piec usunąć. Niosą go dwie dziewczęta. Chwila szamotania się. Do piecyka przymocowany jest drut od elektryki. Narada... Postanowiono nie walczyć z elektryką — piecyk pozostaje na scenie. Tak! passus ogromnie podnosi wrażenie! Akt I, odsłona 2.: Pokój Tatjana, noc. Urządzenie pokoju, który znają wszystkie nasze opery arcy symetryczne. Na samym środku naprzeciw widza łóżko. Tak samo jak w „Traviacie” i w „Kuhreigen”. Złoty środek? Umieszczenie łóżka wskos — zbędne. Oświetlenie: kłótyczka. Przekrecono kurki. Z nocą,

w sekundzie rodzi się dzień. Bardzo nastrojowe! Akt I, odsłona 3.: Ogród. Taką powinna być dekoracja. U nas wyposażono tę odsłonę w dekorację lasu i do tego lasu bieżnie Tatjana, za nią Onegin. Konsekwentnie! Akt II, odsłona 1.: Sala balowa, ta sama, w której urządzano bale i kuligi i zabawy w różnych operach, operetkach, komedjach itp. Styl? Pierwsza połowa XIX. wieku? To są rzeczy obojętne, jak i obojętnym się fakt, że na tej dekoracji towarzysztwo w pierwszej połowie XIX. wieku żyjące, tańczące... bostona! Ubiory tego towarzysztwa? Zwróciła moją uwagę damserka ubrana w zieloną sukienkę, zdobioną różową gażą, w niebieskich bucikach i damser, młodzieńki, ubrany w perłowe pantalone i ciemny frak. Zapewne mogli się tak ubrać i tańczyć, czy też, jak to przeważnie czynił młody damser, stać na jednym miejscu, chowając ręce pod polę fraka. Czy ta poza jest dopuszczalna — to rzecz inna, ale i chodzi o co innego. Akt III, odsłona 1., rozgrywa się w 10 (dziesięć) lat później na tej samej sali balowej w domu księcia Gremina, którego żoną jest Tatjana Larinówna. I znowu widzimy gości balowych, znowu się tańczy i znowu tańczy ta sama damserka, która zwróciła moją uwagę w akcie II, w ten sam ubrana strój, ale o ciekawsze na tem samym miejscu, w tym samym stroju, również chowając ręce pod polę fraka stoj ten sam młody damser, który był przed laty 10 na balu u matki Tatjana! A wszystko to się dzieje na tej samej dekoracji scenicznej zupełnie niestylowej, która przedstawia salę balową znaną nam z „Balu maskowego” i innych oper. Oto kilka przykładów, nie analiza, która byłaby za długa i zaprowadziłaby nas zbyt daleko. Nie są to przeoczenia tylko... niewyretyserowanie dzieła, którem należało się naprawdę, na serio, zająć, jeśli się je wprowadza na scenę.

(C. d. n.).

Prof. Lesław Jaworski.

Zakupione w Stanisławowie gumy zostały po przywiezieniu do Lwowa złożone w magazynie grupy samochodowej.

Pod datą 19 lipca 1919 wystawił Krókowski na powyższe artykuły gumowe nabyte w Stanisławowie, jednakowoż bez trzech poduszek, kwit na kwotę 12.200 K., wymieniając jako sprzedającego Stankiewicza. Kwit ten został zaopatrzony przez Kwiecińskiego odpowiednią klauzulą, a następnie zrealizowany przez Krókowskiego.

Zysk rozdzielono w ten sposób, że Kwieciński i Krókowski otrzymali 60 proc., a Stankiewicz i Rosenmann 40 proc.

Odstąpiono w tym wypadku przy rozdziale zysku od obowiązującego klucza, ponieważ Krókowski miał mieć jakieś nadzwyczajne wydatki przy zawarciu tego interesu.

Zbrodnicza działalność spółki trwała na szczęście tylko miesiąc, gdyż już 29 lipca 1919 spółnicy Stankiewicz i Rosenmann, a dnia następnego dwaj dalsi spółnicy Krókowski i Kwieciński znaleźli się pod kluczem, jednakowoż i za ten krótki czas istnienia spółki w wysokość pobranych kwot za dostarczone przez spółkę towary jest wcale pokazną wynosi bowiem według rachunków, łącznie sumę 241.403 K.

Wykrycie spółki nastąpiło wśród następujących okoliczności:

W połowie czerwca 1919 r. został przydzielony tymczasowo do Grupy Automobilowej kap. Franciszek Bogucki. Ponieważ dochodziło do jego uszu, że w dziale gumowym dzieją się nadużycia, przeto zaczął pilnie obserwować działalność personelu do Grupy Automobilowej przydzielonego.

Zachowanie się dostawcy gum Pretzla wobec Kwiecińskiego utwierdziło go w przekonaniu, że ten ostatni pozostaje w konszachtach z dostawcami gum.

Mianowicie, gdy do biura Kwiecińskiego przyszedł pewnego razu Pretzel i gdy Kwieciński odezwał się do niego: „Ty cybuchu! za drzwi cię wyrzuczę!” Pretzel nie kępując się obecnością Boguckiego, którego widocznie zaliczał do ludzi Kwiecińskiego, odpowiedział Kwiecińskiemu słowami: „Zarobił tamtego tygodnia odemnie 70.000 K i mógłby jeszcze coś zarobić.”

Ta poufalskość jednego z dostawców gum wobec Kwiecińskiego i to zagadkowe odezwanie się spowodowały kapitana Boguckiego, że zajął się sumiennie tą sprawą i postarał się o mandat od generała Iwaszkiewicza do przeprowadzenia dochodzeń w tej sprawie.

Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do wykrycia zbrodnicy spółki i w następstwie, do przyaresztowania wszystkich spółników.

Rozprawie przewodniczył major Giziński, oskarża prokurator kapitan dr. Malek, broni dr. Pieracki.

Dzieci na wieś.

Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego Pol. Kom. „Dzieci na wieś”, odbytem w dniu 12. b. m., uchwalono na wniosek prez. B. Lewickiego, by osoby biorące w zeszłym roku czynny udział w akcji Komitetu prowadziły ją również i w bieżącym roku.

W czasie bytności swej w Warszawie spotkał się prezes z wielkim uznaniem dla akcji Komitetu ze strony Ministerstwa zdrowia publicznego i Ministerstwa opieki społecznej, oraz uzyskał przyrzeczenie, że M. n. zdrowia na desie z pozostałych funduszy 250.000 mk., zaś 800.000 do 900.000 wyasygnuje po otrzymaniu dalszych kredytów. O resztę funduszy około 1.500.000 mk. musi Kom. zabiegać w Sejmie. Uproszono red. Frylinga o udanie się w tym celu do Warszawy i wniesienie petycji do Sejmu.

Dyr. S. czurkiewicz przedstawił sprawozdanie z akcji zeszłorocznej, która niebawem ukaże się w druku. Dyr. Kruszyńska omówiła sprawę urzędniczą w tym roku kolonii nadmorskich dla dzieci i podała myśl, by upoważnić ks. Śliwaka który wkrótce wyjeżdża na Pomorze, do zebrania informacji o do kupna lub wydzierżawienia odpowiedniego budynku.

Uchwalono utworzyć sekcję Komitetu „Dzieci nad morze polskie”, na której czele stanie dyr. Kruszyński. Dr. Serbeński zauważył, że sekcja sanitarna zastanawiała się już niezależnie od tego projektu nad wysłaniem działwy nad morze.

Dr. Wolowicz podał wnioski odnoszące się do organizacji przyszłych kolonij, które przyjęto. — Upoważniono dr. Serbeńskiego do porozumienia się z prof. dr. Gróberem i przeprowadzenia próby energicznego odżywiania działwy w jednej ze szkół. — P. Antoniuk zawiadomił, że wkrótce rozpocznie się podobna próba z inicjatywy Kom. dożywiania dzieci.

Zjazd sejmików powiatowych.

W Warszawie zakończył się przed kilku dniami trzeci zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego. Reprezentowane były 53 sejmiki z zaboru rosyjskiego, 8 z Poznańskiego i 5 z Galicji.

Porządek dzienny zjazdu wypełnił szereg referatów w poszczególnych sprawach, dotyczących samorządu powiatowego, oraz rzeczowa nad nimi dyskusja.

W wyniku dyskusji zjazd wypowiedział się przeciwko ustawie o województwach i przeciwko obywatelstwu przez sejmiki rad wojewódzkich, oraz uchwalił zwrócić się do sejmu o zniesienie tej ustawy; żądał

rozszerzenia kompetencji samorządu powiatowego i obywatelstwa przewodniczących sejmików i wydziałów, oraz innych zmian ordynacji powiatowej, w ten bezpośredni wybór sejmików. Wreszcie zjazd przeciwstawił się tworzeniu odrębnego samorządu szkolnego, życząc sobie podporządkowania rad szkolnych sejmikom.

Nieudane porwanie Bell Kuna.

Pisaliśmy niejednokrotnie o dzikich metodach Węgrów, którzy umieli porwać i uwozić swych przeciwników, aby ich potem, bez sądu, mordować. Zwłaszcza w Wiedniu, dokąd schronili się byli węgierscy przywódcy bolszewicy, mściwe szajki reakcji miały szczególniejsze pole do popisu. Zwróciło to wreszcie uwagę policji wiedeńskiej, która postanowiła winnych wyłapać.

W tym celu otoczono baczny dozorem Bell Kuna, znajdującego się w szpitalu w Stockerau, było to bowiem pewnem, że mściwi Węgrzy tego czerwonego wiadcę przede wszystkim będą chcieli dostać w swoje ręce. I oto pewnego dnia zauważono w pewnej restauracji w Stockerau grupkę ludzi, liczącą 8—9 osób, które wprawdzie usiadły osobno i udawały, że się nie znają, kiedy jednak sądziły, iż nikt na nie nie patrzy, porozumiewały się między sobą znakami i szepcąc.

Dwóch z nich aresztowano. Aresztowani wylegitymowali się jako Hans Reninger i Wiktor Sandner z Wiednia. Hans Sandner wogóle nie był w Wiedniu meldowany, u Reiningera zaś znaleziono notes z adresem budapeszteńskim hr. Salma a prócz tego wizytówkę niejakiego Jana Probst.

Policja zaczęła ustalać tożsamość Reininger. Pokazało się, że Reininger jest oficerem-lotnikiem, był w niewoli i wróciwszy do kraju, żył w zażyłości z hr. Salinem, bawił u niego w gościnie a później wstąpił do 2 batalionu węgierskiej armii narodowej. Otrzymałszy czterotygodniowy urlop i 1000 K przybył do Wiednia, gdzie natychmiast wszedł w kontakt z Sandnerem.

Sandnera policja wiedeńska już dłuższy czas miała na oku i ustaliła, że ten pan jest właściwie niejakim Janem Szent-Mikloszy, porucznikiem węgierskim. Na podstawie wizytówki, znalezionej przy Reiningerze, aresztowano też Probst, który jest wprawdzie porucznikiem austriackim, ale uchodził za główną sprężynę konspiracji.

Nie wiedząc nic o tem wszystkim, przyszedł w odwiedziny do Probst niejak baron Antoni Liptay. Podejrzewając go o należenie do spryszczenia, barona Liptay'a aresztowano. Podczas rewizji znaleziono przy nim wiele kompromitujących kartkę z różnymi notatkami, dotyczącymi rozstawienia samochodów, wreszcie słowa: „Mezanin I, pokój nr. 2” i zapiski, wspominające o kajdanach i środkach usypiających. W pokój, którego numer podano, na mezaninie, mieszkał w szpitalu w Stockerau. Bela Kun.

Prócz tego w notese bar. Liptay'a znaleziono dowody, iż organizatorem planu porwania był Probst. Przy baronie znaleziono też paszport, opiewający na nazwisko Antoniego Glocknera a po dokładniejszym badaniu pokazało się, iż Liptay brał udział w porwaniu i uwięzieniu w Wiedniu bolszewików Kissa i Bietcha. Szoferem był wówczas brat Reininger, szofer armii węgierskiej. Policja wiedeńska poszukuje też barona Józefa Mikloszy, który również brał udział w porwaniu bolszewików.

Bell Kuna natychmiast przewieziono do szpitala w Steinhofie. Chciano tam również przewieźć ze Stockerau dwóch komisarzy ludowych, Pogany'ego i Bettelheima. Tych terrorystów obiecał jednak taki tchórz, iż w żaden sposób nie chcieli się zgodzić na do rowolne opuszczenie szpitala, mimo, że dwaj wysocy urzędnicy policji przez siedm godzin tłómaczyli im, że im się nic nie stanie. Trzeba ich było wreszcie przewieźć siłą. Przybywszy do nowego szpitala, zaczęli wykrzykiwać: — Nie znaleźli się robotnicy, którzyby dłoń na nas podnieśli! — Z trudem ich uspokojono.

Przesłuchiwanie Caillaux.

Przesłuchiwany przez Senat Caillaux bronił się bardzo zrećnie, ale równocześnie przewrotnie, zarzucając byłemu prezydentowi Poincaré, iż on dla celów osobistych dążył do wojny i z tego powodu nie użył wszystkich środków do jej usunięcia. Caillaux twierdził mianowicie, że namietny zapal wojenny Wilhelma II-go byłby osłabł, gdyby mu przeciwstawił energiczne dążenie do pokoju. Tymczasem zamiast tego, ta wojowniczość niemiecka, wywołała we Francji również chęć wojny. Poincaré, zachwiany rzekomo na swym stanowisku, przez ustawę Bartou, wprowadzającą „niepotrzebnie” trzyletnią służbę wojskową i upadek „pałacowego gabinetu” Ribota, pragnął wojny, aby się utrzymać na stanowisku a równocześnie pewny był zwycięstwa i przewagi armii francuskiej nad niemiecką. W swym memoriale zatytułowanym: „Odpowiedzialni”, a odczytanym w senacie, Caillaux zaznacza, iż co do imperjalizmu niemieckiego, to nie można było już mieć żadnych wątpliwości, że jednakże imperjalizm ten był już podminowany przez socjalizm, a czas pracował na korzyść Francji. Jego zdaniem, jako najroz-

sądniejsza polityka zalecała się polityka sojuszu z Francją.

Caillaux zeznawał w sprawie zatajonego marokańskiego. Wszyscy ministrowie, którzy przed wojną bawili jako ambasadorowie w Berlinie, zalecali również politykę umiarkowaną i szukania porozumienia z Niemcami.

Obecny poseł francuski w Rio de Janeiro Conty, formant oskarżył Caillaux o wydanie niemieckiemu posłowi francuskiego klucza szyfrowego. Odczytano wyjaśnienia Kiderlen-Waechtera, w jaki sposób poselstwo niemieckie klucze szyfrowe otrzymało.

Wiadomości telegraficzne.

PROJEKT USTAWY O STRAJKACH.

Warszawa. (PAT.) Prezydent Rady ministrów komunikuje: Wczoraj posłowie PPS interwenjowali u prezydenta ministrów w sprawie cofnięcia zarządów wojskowych w elektrowni w Warszawie. Prezydent ministrów zgodził się na cofnięcie zarządów pod warunkiem jednak, że zarząd związku pracowników elektrowni i zarząd P. P. S. poręcza, iż do czasu ustawowego załatwienia sprawy strajku, w instytucjach użyteczności publicznej, strajki wogóle nie będą miały miejsca. Projekt ustawy regulującej strajki w instytucjach użyteczności publicznej, droga sądów rozjemczych, ma być przedstawiony Sejmowi w najbliższych dniach. Po dyskusji i naradach wyjaśniło się, że zarządy związku pracowników elektrowni i P. P. S. nie były w możności dać wymagano poręczenia, proponując jedynie poręczenie tej treści: „Do czasu ustawowego załatwienia sprawy strajków w instytucjach użyteczności publicznej, dążyć będą w imieniu dobra mieszkańców stolicy do utrzymania elektrowni w ruchu przez czas strajku”. Rząd uznał, że poręczenie związku pracowników elektrowni i P. P. S. opierające się jedynie na dążeniu do utrzymania elektrowni w ruchu, nie daje dostatecznej gwarancji spokojnego funkcjonowania elektrowni, jako instytucji użyteczności publicznej, stojąc niewzruszenie na tem stanowisku, że tam, gdzie chodzi o niebezpieczeństwo pozbawienia ludności żywności, wody i światła, zmuszony jest użyć wszelkich stojących mu do dyspozycji prawnych środków zaradczych.

O SUROWIEC AMERYKAŃSKI DLA PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Dnia 5 bm. przybył do Łodzi radca handlowy poselstwa Stanów Zjednoczonych w Polsce dr. Louis Van Norman, przedstawiciel towarzystwa polsko-amerykańskiego, dyr. Hneryk Stolzman, oraz delegat min. przem. i handlu Juli. Bunzel. Celem zapoznania się ze stanem przemysłu włóknistego oraz omówienia sprawy dostarczenia surowców i artykułów technicznych goście zwiedzili główne zakłady przemysłowe w Łodzi i Pabjanicach. Po. Van Norman, Poznanski i Stolzman odbyli szereg konferencji z zarządem związku przemysłu włóknistego w państwie polskiem i krajowego związku przemysłu włóknieniczego w Łodzi. Na pomienionych konferencjach omawiano warunki i ustalono zasady sprowadzenia surowców z Ameryki. P. Norman przyrzekł swoje całkowite poparcie w tej sprawie. Dalsze partraktacje w tym kierunku będą prowadzone przez towarzystwo polsko-amerykańskie.

LIGA NARODÓW A ROSJA SOWIECKA.

Paryż. (Havas). Komitet wykonawczy Ligi Narodów na posiedzeniu pod przewodn. Bourgeois stwierdził znaczny rozwój działalności Ligi Narodów. Postanowiono wysłać specjalną komisję dla zbadania stosunków w Rosji. W komisji tej uczestniczyć będą przedstawiciele sfer robotniczych, wyznaczeni przez międzynarodowe Biuro pracy, które będzie mogło ze swej strony wysłać inną komisję dla zbadania warunków pracy. Prócz tego rozważano środki zwalczania tyfusu w Polsce, za co poseł polski wyraził Radzie podziękowanie.

DALEKONOŚNE DZIAŁA FRANCUSKIE.

Paryż. (Havas). „Intransigeant” dowiaduje się, że rząd francuski nabył patent na armatę nowej konstrukcji. Armata ta niesie 3 a nawet 4 razy dalej, niż niemieckie dział „Gruba Berta”.

BOLSZEWICKI ZAMACH DYNAMITOWY W SZWAJCARJI.

Kraków. (Radio z Lyonu.) Z Genewy donoszą, że policja szwajcarska prowadziła w dalszym ciągu badania w sprawie zamachu dynamitowego w Zurychu na konsulat amerykański. Potwierdziły się dawne przypuszczenia, że zamach ten był aktem zemsty za deportację bolszewików amerykańskich, a nie zamachem osobistym. Rząd szwajcarski wyraził rządowi Stanów Zjednoczonych z powodu tego zajścia ubolewanie.

DEKLAMACJE KIEREŃSKIEGO.

Paryż. (Havas). „Excelsior” zamieszcza wywiad z bawliwym obecnie w Paryżu Kiereńskim, który oświadczył, iż sprzymierzenie popełnił błąd, dopierając generałów carskich przeciw narodowi i demokracji rosyjskiej. Sytuacja musi ulec zmianie przez przejęcie władzy przez prawdziwych przedstawicieli narodu rosyjskiego. Sprzymierzeni nie powinni wszechpać jakichkolwiek rokowań z rządem rosyjskim.

Fabryka i Rafinerya cukru

Towarzystwa Akcyjnego w Chodorowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z K 7,500.000 na K 15,000.000.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Fabryki i Rafinerji cukru Tow. Akc. w Chodorowie uchwaliło na dniu 5 stycznia 1920 r. podwyższyć kapitał akcyjny wynoszący obecnie K 7,500.000 i rozłożony na 37,500 sztuk akcji o K 7,500.000 — t. j. do wysokości K 15,000.000 — w drodze emisji 37,500 sztuk nowych akcji po K 200 im. wart. gotówką pełno wpłacić się mających i na okaziciela opiewających, pod warunkami, które ustali Rada Zawiadowcza.

Na podstawie tego upoważnienia, zatwierdzonego postanowieniem Ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 21 stycznia 1920 Dz. p. p. Nr. 303/20/III Uchwaliła Rada Zawiadowcza Towarzystwa podnieść kapitał akcyjny do wysokości K 15,000.000 przez emisję nowych 37,500 sztuk pełno wpłaconych akcji po K 200 im. wart. i w tym celu ogłasza publicznie

Subskrypcję na akcje III emisji, pod następującymi warunkami:

1. Dotychczasowym akcjonariuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na każdą jedną akcję I-szej (zredukowana) lub II-giej emisji mają prawo pobrać 1 akcję III-ciej emisji.
2. Akcje nieobjęte przez dotychczasowych akcjonariuszy zostaną przydzielone nowym subskrybentom przez Zarząd Towarzystwa wedle swobodnego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.
3. Prawo poboru zgłoszone i wykonanem być musi **najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1920 roku** a to pod rygorem utraty tegoż prawa. Zgłoszenia po tym terminie wpływające będą mogły być uwzględnione tylko na równi z zgłoszeniami nowych subskrybentów.
4. Kurs emisyjny akcji wynosi dla starych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru K 350, zaś dla nowych K 400, za sztukę.
5. Zgłoszenia nowych akcjonariuszy przyjmuje się **najpóźniej do 15 kwietnia 1920 roku**.
6. Cena kupna objętych z tytułu prawa poboru względnie drogą subskrypcji akcji musi być równocześnie z zgłoszeniem wpłaconą w całości w gotówce.
7. Repartycje nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja wedle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji. W każdym razie do końca maja b. r.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmuje Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim we Lwowie, oraz jego Filie w Drohobyczu, Krakowie, Koźnie, Rzeszowie i Sosnowcu, Dąbrowie górniczej, Jasie i Stryju, tudzież Ekspozytura w Borystawiu.

W WARSZAWIE: Bank Przemysłowy Warszawski, Bank Dyskontowy i Bank Handlowy.

W POZNANIU: Bank Handlowy, Bank Przemysłowców i Bank Związkowy Kółek Ziemian.

1291

Drzewo dębowe

tarte i okręgle, oraz miękkie jak również

wszelkie wyroby drzewne w większej ilości loco stacja kolejowa lub nad Wisłą poszukiwane przez Tow. Akc.

Oferaty pod „Eksport” do biura ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124

Artykuły na eksport

mianowicie: parafinę, stearynę, świece, smary, naftę, len, konopie, forniry, dykty, drzewo budulcowe, słupy telegraficzne, podkłady kolejowe, pierze, szczeciń, rugi, oraz inne artykuły przemysłowe z pozwoleniem wywozu lub bez ewentualnie za kompensatą.

kupuje za gotówkę Towarzystwo Akcyjne.

1.00 Oferaty pod

Przemysł i Handel do Biura Ogłoszeń RUDOLF MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124.

Konces. Biuro dla Transakcji Majątkowych

Dra Jana Dziurzyńskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 1. 11.

ma na sprzedaż: 1408

majątek 780 mg. w tem 220 mg. łąk i kl., 30mg. pastwisk, 100mg. roli, 427mg. lasu, 3mg. sadu i ogrodu, od egoty od Lwowa 40 kl. gościńcem a od miasta powyżej 10 km gościńcem, stacja kolejowa i gościńiec w miejscu, skomasywane, zezwolony korczunek 80 mg. lasu, dwór je nopietyrowy, murowany, dachówką kryty o 12 pokojach, oraz wszystkie inne budynki gospodarcze w bardzo dobrym stanie, liczny inwentarz żywy i martwy, osiowy odpowiedni, kościół i szkoła polska w miejscu

cena po 3500 Mk p. za morg zaś inwentarza weług oszacowania.

Konkurs.

Urządząca Komisja mięsna, przy Państwowym Urzędzie Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby — Dział Żywnościowy Lwowskiej Filji,

rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę wędlin,

dla konsumcji armji.

Osoby, pragnące ubiegać się o tą dostawę, zechcą do dnia 1-go kwietnia 1920 r. złożyć swe oferty pod adresem

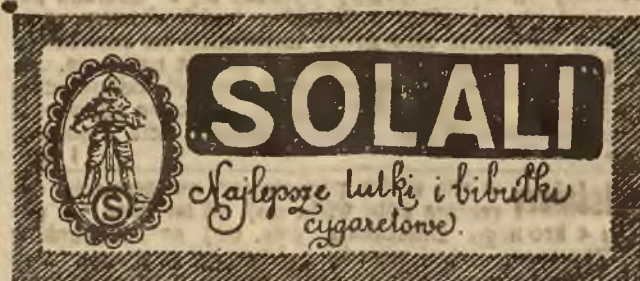
„PUZAPP” Lwów, Halicka 1. 19.

Bliższych informacji co do gatunkowości towaru, sposobu przyrządzenia, dostawy e t. c. zasięgnąć należy w biurze Urzędu, pod wyżej wskazanym adresem, w godzinach od 10 — 12 przed południem.

Łepkowski, dyrektor.

Oddziału Żywnościowego Filji „PUZAP” Lwów, Halicka 19.

1421



Folwark

w łopińskiej miejscowości oddalony od Lwowa gościńcem ok. 34 km. o obszarze 85 morgów roli i łąk ze wszystkimi budynkami, stacją kolejową w miejscu, w cenie po 4000 Mk. sprzedam przez konces. Biuro Dra Jana Dziurzyńskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 1. 11. 1396

Naprawa

wszelkiego rodzaju i systemów pługów motorowych, jakoteż części składowych na składzie tylko u firmy

Bayer i Uhrman

Inżynierowie 1127 STANISŁAWÓW, Sobieskiego 17.

Dom Agencyjno-handlowy i komisowy

I. BROŻEK

Lwów, Batorego 4.

ma na sprzedaż: wielki młyn parowy nowożytnej budowy w środkowej Małopolsce w miejscowości pow. kolej w najbliższym 100 sieczkarni dwukółowych o 3 nożach. 200 młynków do czyszczenia zboża. 1 pług motorowy 3 skibowy „Praga” 45 HP. w bardzo dobrym stanie. 1 pług motorowy 3 skibowy „Excelsior” zaraz do ożebiania. 1432 2 pługi „Stoka” kompletne 5 skibowe. Kilka majątków od 400 do 1000 morgów z budynkami i inwentarzem.

Poszukuje do kupna: willi lub majątku z ogrodem. Zgrupi kilka wagonów marmelady czeskiej. Warty lub o. biste zgłoszenia przyjmują tylko poważnych refektantów. (Posrednicy wylaczeni)

NAJLEPSZĄ KAWĘ PODAJĄ

W KAWIARNI ZIEMIANSKIEJ

Lwów Batorego 6. (mezanin).

1398